

Witold Grzybowski

Zgrupowanie Stołpecko-Nalibockie AK, pułk Palmiry-Młociny i "Grupa Kampinos" w Powstaniu Warszawskim

Przegląd Pruszkowski nr 1, 77-82

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Uł./por. Witold Grzybowski
Uczestnik walk Zgrupowania

Zgrupowanie Stołpecko-Nalibockie AK, pułk Palmiry-Młociny i „Grupa Kampinos” w Powstaniu Warszawskim

O Zgrupowaniu Stołpecko-Nalibockim AK pisaliśmy wcześniej. Teraz postaramy się przedstawić działania Zgrupowania w sierpniu i wrześniu 1944 roku.

Dowodzone przez por. „Górę” Adolfa Pilcha Zgrupowanie dotarło do Puszczy Kampinoskiej 29 lipca 1944 r. w sile ponad 900 żołnierzy, zaprawionych w wielomiesięcznych walkach partyzanckich z Niemcami i obronnych z partyzantką sowiecką na Kresach Wschodnich. Doskonale uzbrojone, z zapasami amunicji, zorganizowane w batalion piechoty 78 p.p. (trzy kompanie plus zwiad konny), dywizjon kawalerii 27 p.uł. (cztery szwadrony), szwadron ciężkich karabinów maszynowych, kwatermistrzostwo, szpital, żandarmerię i poczet dowództwa. Na podstawie decyzji dowódcy VIII Rejonu kpt. Józefa Krzyczkowskiego „Szymona”, uzgodnionej z Komendą Główną AK, zostało włączone do VIII Rejonu i rozlokowane we wsiach puszczańskich z dowództwem w Wierszach. Stało się trzonem sił zbrojnych Rejonu.

Wstępna mobilizacja oddziałów VIII Rejonu rozpoczęła się 30 lipca, a zasadniczą przeprowadzono 1 sierpnia. Po bitwach o Lotnisko Bielańskie w dniach 1 i 2 sierpnia 1944 r. oddziały zostały wycofane w głąb Puszczy. Ranny w dniu 2 sierpnia kpt. „Szymon” zdecydował o połączeniu wszystkich oddziałów w pułk „Palmiry-Młociny” i rozkazem z dnia 3 sierpnia dowódcą pułku mianował por. Adolfa Pilcha, który od tego dnia przyjął pseudonim „Dolina”.

Po 34 latach w liście do płk. „Szymona” por. Zygmunt Koc „Dąbrowa” napisał: „Najważniejsza to była decyzja Pana Pułkownika, zatrzymania oddziałów „Doliny” w Kampinosie, a one były oparciem dla miejscowych oddziałów”.

Wiadomość o istnieniu w Puszczy Kampinoskiej silnych oddziałów, które w przeciągu paru dni stoczyły z Niemcami kilka zwycięskich walk i oczyściły Puszcę z jednostek niemieckich spowodowała, że do Puszczy zaczęły napływać, nie mogące samodzielnie podjąć walki, oddziały AK z okolicznych rejonów i z Warszawy. Były to: batalion sochaczewski mjr. „Korwina”; kompania powstańcza „Jerzyki” por. „Jerzego”; batalion legionowski por. „Znicza”; 1. kompania batalionu „Pięść” por. „Porawy”; pluton z Pruszkowa ppor. „Orlika”; kompania lotnicza por. „Lawy”; kompania z Wiersz ppor. „Jurka”; oddział z Woli por. „Marysia”; pluton z Ożarowa ppor. „Puchały”; pluton saperów ppor. „Jurewiczka”; pluton z Pragi por. „Rana”; oddział AL ppor. „Teocha”, a także pojedynczy żołnierze. Liczba żołnierzy w Puszczy stopniowo rosła. Od dnia 8 sierpnia przyjęto dla wszystkich zgromadzonych oddziałów nazwę „Grupa Kampinos” (dalej „GK”).

Liczebność „Grupy Kampinos” zmieniała się w czasie, dochodząc nawet do ponad 2500 żołnierzy. Od 23 sierpnia dowódcą „GK” został mjr Alfons Kotowski „Okoń” mianowany przez Komendę Główną AK.

Postawione przed VIII Rejonem zadanie powstańcze opanowania Lotniska Bielańskiego, nie zostało w bitwach dniach 1 i 2 sierpnia wykonane, ale Niemcy zrezygnowali z jego wykorzystania.

W następnych dniach osiągnięto kilka zwycięstw nad oddziałami niemieckimi zbliżającymi się do obszaru kontrolowanego przez „GK”. Osłaniano Warszawę od północnego zachodu utrudniając Niemcom przemarsz drogami Modlin-Warszawa i Leszno-Warszawa. Nawiązano łączność radiową z Londynem i przez Londyn z Warszawą. Przygotowano miejsca na odbiór zrzutów i od 11 sierpnia odbierano je.

Broń, amunicja i inne wyposażenie ze zrzutów wykorzystano do dozbrojenia oddziałów. Nadwyżki, dość znaczne, dostarczano do Warszawy.

W dniu 14 sierpnia 1944 r. gen. „Bór”, nadał do wszystkich oddziałów AK rozkaz udzielenia Warszawie pomocy bezpośredniej i włączenia się do walki o Stolicę. Już 15 sierpnia w „GK” uformowano i skierowano do Warszawy około 700 osobowy oddział, bardzo dobrze uzbrojony i wyposażony w duże zapasy amunicji. Żołnierze nieśli średnio po 30 kg ładunku. Następny oddział 400-osobowy wyruszył 19 sierpnia.

Oba oddziały, już pod dowództwem mjr „Okonia”, w dniu 21 sierpnia wieczorem zostały użyte do ataku na Dworzec Gdański. Celem było przebicie się na Starówkę i udzielenie pomocy walczącym tam Powstańcom. Nocny bój, bez właściwego rozpoznania i przygotowania, zakończył się porażką. Wycofujące się oddziały straciły około 100 żołnierzy. Mimo to, następnej nocy z 22 na 23 sierpnia, atak powtórzono. Atakujące oddziały napotkały ze strony Niemców jeszcze silniejszą obronę. Akcja ta również nie osiągnęła zamierzonych celów. Straty oddziałów kampinoskich były znacznie większe. Oceniano je na około 350 poległych. W tym czasie grupa ponad 30 ochotników przeniosła kanałami na Starówkę pewną ilość broni i amunicji.

Część żołnierzy skierowanych do Warszawy pozostała na Żoliborzu, kilkunastu Kresowiaków przebiło się na Starówkę a nawet na Czerniaków. Walczyli w lokalnych oddziałach do końca Powstania. Pozostali oddali broń oddziałom żoliborskim i powrócili do Puszczy.

Znacznie skuteczniejsze były walki „GK” z Niemcami na przedpolu Puszczy. Tam zwyciężali partyzanci. Jako przykłady można podać: zniszczenie kompanii niemieckiej w Kiścinnem w dniu 29 sierpnia, poległo 140 Niemców przy stratach własnych 1 zabity 1 ranny; rozbicie batalionu RONA w Truskawiu przez grupę 80 partyzantów pod dowództwem por. „Doliny” w nocy z 2 na 3 września, ponad 250 poległych i 100 rannych „Ronowców” przy stratach własnych 10 poległych i 10 rannych, zniszczono baterię artylerii, zdobyto broń i amunicję; w nocy z 3 na 4 września rozbito następny oddział RONA w Marianowie, zabito ponad 100, a rannych zostało 20 „Ronowców”, przy stratach własnych 1 poległy i 5 rannych.

Długotrwałe walki toczyły się na Pocięcie, gdzie „GK” broniła dostępu do Puszczy. Niemcom zależało na otwarciu drogi puszczańskiej przez Palmiry w kierunku Modlina. Atakowali od strony Truskawia i Sierakowa z wykorzystaniem artylerii i czołgów. Zginęło tam 23, a rannych zostało 28 partyzantów, ale Niemcy dostępu do drogi nie wywalczyli tracąc 49 zabitych i 61 rannych.

Szczególną rolę w „GK” pełniła kawaleria i konny zwiad batalionu piechoty. Te ruchliwe jednostki, co najmniej 2 razy w ciągu doby, patrolowały otoczenie Puszczy, aby zapobiec niespodziewanym atakom Niemców. Szwadrony kawalerii uderzały na odległe jednostki niemieckie, transporty i majątki, w których zaopatrywali się Niemcy. Między innymi, wraz z kompanią „Lawy”, zniszczono odległy o 30 km tartak w Piaskach przygotowujący budulec na mosty niskowodne przeznaczone do ewakuacji oddziałów niemieckich zza Wisły oraz zabito 30 SS-manów z ochrony tartaku. Zdobyto broń i amunicję oraz umundurowanie dla 80 żołnierzy.

Niemal jednoczesne ataki, w różnych miejscach, stwarzały u Niemców domniemanie obecności w Puszczy dużej liczby partyzantów. Liczebność oddziałów „GK” Niemcy szacowali na 15 do 30 tysięcy. W licznych przypadkach wycofywali się z walki lub z zamiaru przemarszu już po pierwszych strzałach.

W czasie trwania Powstania Warszawskiego „Grupa Kampinos” stoczyła ponad 50 walk i potyczek z Niemcami i ich sojusznikami.

Wykaz najważniejszych walk zestawiono w tabeli opublikowanej w książce Józefa Krzyczkowskiego „Szymona” – „Konspiracja i Powstanie w Kampinosie 1944” wydanej w 1961 r.

Fakt opanowania Puszczy Kampinoskiej i jej otoczenia przez Polskie Wojsko wytworzył w mieszkańcach uczucie wolności. O wszelkich sprawach na tym terenie decydowali Polacy. Radowano się z istnienia tej małej Polski niezależnej od Niemców i nazywano ją „Niepodległą Rzeczpospolitą Kampinoską”. Ludność przyjmowała żołnierzy serdecznie, dzieląc się z nimi wszystkim czym dysponowali. Żegnali, gdy oddziały szły do walki i radośnie witali, gdy wracali wszyscy. Obserwowali ruchy Niemieckich oddziałów i informowali o nich. Leśnicy Puszczy Kampinoskiej służyli swoją wiedzą jako przewodnicy.

W końcu września, gdy natężenie walk w Warszawie osłabło, Niemcy zdecydowali się na oczyszczenie Puszczy Kampinoskiej. Obawiali się pozostawić na tym terenie polskie oddziały partyzantkie, które w przypadku zamiaru forsowania Wisły przez Sowietów na odcinku między Warszawą i Modlinem znalazłyby się w ich zapleczu. Powołali 26 września specjalną grupę pod kryptonimem „Sternschnuppe” (spadająca gwiazda) w sile około 6 tys. żołnierzy, podzieloną na grupy: południową i północną z poleceniem rozpoczęcia ataku w dniu 27 września z kilku stron. Atak z udziałem broni pancernej i artylerii poprzedzony był zwiadem lotniczym i bombardowaniami lotniczymi.

W dniu 27 września oddziały puszczańskie obroniły się na wszystkich kierunkach, jednakże dowódca mjr „Okoń” zdawał sobie sprawę, że dalsza obrona będzie niemożliwa i podjął decyzję wyjścia w kierunku Gór Świętokrzyskich. Wymarsz rozpoczęto wieczorem. Po przebyciu do rana około 20 km osiągnięto miejscowość Bieliny. Dzień 28 września przeznaczono na wypoczynek. Nie przeorganizowano jednak długiej pojedynczej kolumny marszowej. Nie wyraził na to zgody mjr „Okoń”. Następnego nocy końcowa część kolumny została zaatakowana przez Niemców. Nad ranem straż przednia dotarła w pobliże toru kolejowego Warsza-

wa-Żyrardów, a między godziną 7 a 8 większość „GK” znalazła się w pobliżu wsi Budy Zosine. Mjr „Okoń” zarządził postój na odpoczynek i oczekiwanie reszty kolumny. Mimo protestów oficerów argumentujących, że postój można zarządzić po przebyciu torów kolejowych i osiągnięciu odległego o 6 kilometrów lasu radziejowskiego, mjr „Okoń” nie zmienił swojej decyzji.

Gdy koło godziny 11 mjr „Okoń” zarządził dalszy marsz okazało się, że tory są obsadzone przez Niemców. Atak naszej piechoty został odparty przez pociąg pancerny. Byliśmy otoczeni przez silne oddziały niemieckie ze wszystkich stron. Całodzienna bitwa doprowadziła do rozproszenia „Grupy Kampinos”. Około 150 żołnierzy „GK” w tym i mjr „Okoń” poległo. Drugie 150 dostało się do niewoli. Wielu rannych uratowała miejscowa ludność oraz oddziały węgierskie. Pozostali w małych grupach lub pojedynczo, korzystając z ciemności, opuszczali pole walki w różnych możliwych kierunkach.

29 września 1944 roku „Grupa Kampinos” przestała istnieć. Wielu jej żołnierzy wyszło z okrążenia z bronią i walczyło nadal. Kilkudziesięciu kawalerzystów pod dowództwem por. Adolfa Pilcha „Doliny” zaprzestało walki dopiero 17 stycznia 1945 r.

[Na podstawie książki Józefa Krzyczkowskiego „Szymona” – „Konspiracja i Powstanie w Kampinosie 1944” wydanej w 1961 r. przez Ludową Spółdzielnię Wydawniczą – opracował ul./por. Witold Grzybowski.]